



„Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (Por. Ps 133(132), 1) W pewnym lesie mieszkali w sąsiedztwie dwa jeżyki. W ciągu dnia zbierały grzyby i jagody, wygrzewały się w promieniach słońca, w nocy zaś każdy chował się pod swoją choinką.

Warto powiedzieć, że w nocy w lesie było dość zimno i wilgotnie. Już od wieczoru rozpościerała się gęsta mgła, otulając trawę, krzaki i drzewa białą zasłoną. Jeżyki zbierały liście i trawę, by zrobić swe mieszkanko cieplejszym. Jednak nie było to zbyt skuteczne, więc w nocy trzęsły się z zimna. Rano zaś razem z pierwszymi promieniami słońca wychodziły na łąkę i tam się grzały. † Pewnego poranka po łące biegł zając. Zobaczył jeże, które drżały z zimna.

- Co wam się stało? – zapytał zając jeżyki.

- Marzniemy podczas zimnych nocy – odpowiedziały jeżyki.

- My, zające, nie marzniemy – wesoło powiedział tamten. – Wszystkie zbieramy się w dużej norze, przytulamy się do siebie nawzajem i nasze kożuszki służą nam jak jedna wielka kołdra. Dobrze nam wtedy i ciepło!

Zajączek pobiegł dalej, pozostawiając jeże w zamyśleniu.

- Przecież każdy z nas ma swe schronisko pod choinką – powiedział jeden z nich.

- I każdy pod tą choinką ma własne zapasy jagód i grzybów – powiedział drugi.

Jeżyki popatrzyły na siebie i rozeszły się każdy w swą stronę.

Przed wieczorem niebo zaciągnęły ciemne chmury. Zerwał się mocny wiatr. Bardzo się ochłodziło i zaczęło padać.

Jeżyki pobiegły każdy pod swoją choinkę. Jednak deszcz był tak mocny, że przebijał między puszyste gałęzie drzew. Wieczorem było jeszcze gorzej. Biedne małe zwierzęta trzęsły się z bezlitosnego zimna.

Wtem jeden z nich przypomniał sobie słowa zająca. „Może rzeczywiście lepiej udać się do sąsiada? Razem będzie nam cieplej” – pomyślał jeżyk i wysunął swój pyszczek na zewnątrz. W lesie panowała ciemna noc i niepogoda. Przewyciężając strach, jeżyk ze wszystkich sił pobiegł do sąsiada.

- Jak dobrze, że przyszedłeś! – zawołał ten drugi. – Właśnie chciałem biec do ciebie.

Spróbujmy może przytulić się do siebie jak zające i okryjmy się liśćmi - może będzie nam cieplej.

Jeżyki tak też zrobiły.

- Oj!- zawołał jeden.

- Aj! – oburzył się drugi.

- Kłujesz mnie swymi kolcami! – zawołały razem i popatrzyły na siebie z wyrzutem.

Jednak w tym czasie usłyszały grzmot i zobaczyły błyskawicę. Ze strachu opuściły swe kolce i przytuliły się jeden do drugiego. Schowały się aż pod korzenie drzewa, okryły się liśćmi i...

wnet odczuły, że robi im się cieplej i przyjemniej.

- Fajnie! – zawołał jeden.
- Super! – zgodził się inny.
- Trzeba było tylko schować kolce! – powiedziały razem.

Odczuwając ciepło, szczęśliwe jeże zasnęły przy odgłosach nocnego deszczu. Następnego dnia wykopały sobie jedną dużą norę pod najgęstsza choinką, potem zaś przyniosły tam trawę i liście. Obok zbudowały też norę dla jedzenia. Razem mieszkało im się dobrze i przyjemnie.

Przy okazji nie zapomniały podziękować zającowi za dobrą radę. Wieść o dwóch jeżykach, które przyjaźnie mieszkają razem, rozniosła się po całym lesie. Zaczęli do nich przychodzić leśni mieszkańcy, aby się dowiedzieć, jak im się to udaje – mieszkać w jednym schronisku, ale się nie kłócić. Jeżyki opowiadały każdemu, jak na to wpadły. Leśni mieszkańcy zaś stali się jak jedna rodzina.

Pod starą choinką jeżyki zrobiły dużą norę. W ciągu dnia zbierały jedzenie, czuły ciepło i wzajemną troskę. Zimą zwieraczki spędziły w cieple, sytości, ale co najważniejsze – w miłości i trosce, schowawszy swe kolce i myśląc jeden o drugim.

Każdemu mieszkańcowi lasu udzielało się ich ciepło – ciepło miłości, dobroci i przyjaźni.